



Pilnujcie samych siebie

„Pamiętajcie na żonę Lotową” – Łuk. 17:32.

Powyższe słowa są proroczym ostrzeżeniem naszego Pana względem prób i doświadczeń obecnego czasu. Znaczenie tych słów powinno być zrozumiane przez wszystkich, którzy kroczą w światłości „teraźniejszej Prawdy”. Nauką tego tekstu jest, że ci, którzy znajdują się pod szczególną opieką Bożą i uciekają na górę Królestwa Bożego, będą musieli złożyć ściślejszy rachunek aniżeli inni. Żona Lotowa nie była oskarżona o branie udziału w nieprawościach Sodomitów, lecz miała rozkazanie od Anioła Pańskiego, aby natychmiast opuściła miasto Sodomę, które miało być zniszczone.

Jej przestępstwem było oglądanie się za tym, co miała rozkazane opuścić i co opuściła. Było jej powiedziane, aby uciekała z potępionego miasta i aby uciekając nie oglądała się poza siebie, lecz jak najprędzej śpieszyła do schronienia w górach. Możemy z łatwością przypuszczać, że oglądanie się i spoglądanie ku Sodomie wskazywało, że jej serce nie było w zupełnej zgodzie z jej wybawieniem, lecz w pewnej mierze Ignęło do tego, co opuszczała. W sercu swym lubiła rzeczy potępione, skazane na zniszczenie i z żalem rozstawiała się z nimi. Dlatego Bóg nie wybawił jej w zupełności. Ona stała się pomnikiem głupoty, sympatyzowania ze złem i tymi, którzy źle czynią, gdy Bóg ich zaniecha.

Wierzmy, że obecnie są tacy, którzy potrzebują, aby ich uwaga była zwrócona na pozafiguralne znaczenie tego wydarzenia, o którym wspomnieli nasz Pan. Dużo jest sympatyzujących i bolejących nad tymi, którzy ścignęli na siebie Boskie potępienie. Święty Juda mówi, że zniszczenie Sodomy jest „wystawione na przykład”, czyli za figurę. Ci, którzy chcą być bardziej łaskawymi i cierpliwymi aniżeli sam Bóg, stają się Jego przeciwnikami, zamiast być uczniami zasad sprawiedliwości, chcą być sędziami i nauczycielami Boga. Właściwie usposobione serce przyjmuje Boskie wyroki nie tylko jako rozumniejsze, ale jako sprawiedliwsze aniżeli nasze. Toteż gdy widzimy, że ktoś korzystał z światła „teraźniejszej prawdy”, tak hojnie udzielonego przez Pana, a po pewnym czasie poszedł do ciemności zewnętrznej, mamy wnosić, że zanim taki został porzuty przez Pana, musiało się w nim znaleźć „serce niewierne i odstępujące od Boga żywego”.

„Wierny jest ten, który obiecał”, że „jeźliby kto chciał czynić wolę Jego, ten będzie umiał rozeznąć, czy ta nauka jest z Boga” (Jan 7:17).

Przeto ktokolwiek utracił naukę Chrystusową, gdy już raz w niej był, ten na pewno wszedł w coś gorszego aniżeli zamieszanie umysłu. Jego serce musiało wprawdzie odstąpić od Pana, albowiem dokąd mieszkamy w Nim, niemożliwym jest, aby jakiegokolwiek siłą obecnego „złego dnia”, tej „godziny pokuszenia”, mogły nas usidlić; ani nikt nie zdoła nas wyrwać z ręki Ojca; gdyż On jest w stanie zaopiekować się nami.

PODSTAWA CHRZEŚCIJAŃSKIEJ NAUKI

Fundamentem całej nauki chrześcijańskiej jest biblijna doktryna o okupie, że zostaliśmy „odkupieni” równoważną ceną od grzechu Adamowego. Przeto jakiegokolwiek nauka, która jawnie zaprzecza lub skrycie ignoruje tę fundamentalną prawdę – „okup za wszystkich, co będzie świadectwem w słusznym czasie” – musi być niezgodną z Boskim objawieniem. Bez względu czy taka nauka byłaby starą czy nową, głoszoną przez przyjaciół czy wrogów, przez uczonych lub nieuczonych, w imieniu ewolucji lub w jakimkolwiek innym imieniu, naszym obowiązkiem powinno być prędkie i stanowcze sprzeciwienie się tej nauce. Chociaż inni się schraniają, my, którzyśmy poznali, że okup jest próbą, przez którą wszystkie nauki mają być doświadczane, nie powinniśmy się schraniać.

Jeżeli nasi przyjaciele wchodzą w bagno nieokupowych błędów, których dziś jest masa, a liczba usidlonych stale się wzmacza, powinniśmy podać im pomocną dłoń, gdziekolwiek jest to możliwe, „z ognia ich wyrrywając” (Juda 23) przez przypomnienie im, że jedyną Opoką, na której mogą się oprzeć, jest Chrystus Jezus, oraz przez rzucenie im powroza Boskich obietnic, w którym wpleciona jest szkarłatowa nić Okupu Chrystusowego, tudzież przez zachęcenie ich, aby powrócili na tę Opokę a nie szukali innej na dnie pochłaniającego bagna. Wykazując im ich niebezpieczeństwo i wskazując sposób ucieczki, musimy być w naszych słowach jak najwyraźniejszymi.

Nie wolno nam jednak przyjmować ich zaproszeń, aby razem z nimi dociekać tego, co ludzie mogą mówić lub pisać, co mogłoby czynić Słowo Boże bez znaczenia i uczyć, że przez cały ten okres panowania złego Bóg był grzesznikiem a człowiek istotą zwiedzioną; albo, że nadzieją ludzkości jest ich własna ewolucja, a nie okup i biblijna restytucja; lub wreszcie, że grzechu i śmierci w istocie nie ma, więc człowiek nie potrzebuje Odkupiciela, lecz może zbawić się sam. Jeżeli po naszej uprzejmiej i wiernej przestrodze, oni nadal trwają i karmią się naukami przeciwnymi Słowu Bożemu, należy ich zaniechać. Pamiętajmy, że o ile tacy byli kiedykolwiek



dziećmi Bożymi, to teraz musi być coś złego w ich sercu, bo inaczej nie lubowaliby się w nieużytecznych uczynkach ciemności, lecz strofowaliby je i rozkoszowaliby się w wielkim planie Bożym.

WRZUCENI DO CIEMNOŚCI ZEWNĘTRZNYCH

Pamiętajmy także, że Bóg obiecał strzec i kierować umysłami tych, których serca są wierne Jemu. Powinniśmy tedy dojść do konkluzji, że jeżeli Bóg pozbawia kogokolwiek światła Prawdy jako niegodnego, jeżeli pozwala mało wiernym ulec złudzeniom onego nieprzyjaciela, to nie należy nam udawać się za nimi do ciemności zewnętrznych przez czytanie, rozmowy, itp. Mamy pozostać z Panem i z tymi, którzy kroczą w światłości, starając się znaleźć innych, na miejsce tych, którzy tracą swe korony zaprzeczając lub ignorując drogą krew przymierza, którą byli raz poświęceni.

Nie mamy tracić sympatii z powodu tych, którzy odchodzą. Jeżeli nie możemy ich powstrzymać ani wyrwać z ognia, musimy ich zaniechać, kierując naszą pomoc ku tym, którzy są godni. Jeżeli Bóg odsunął kogoś od światła (Mat. 22:13), nie możemy się spodziewać takiego pozyskać z powrotem. Jeżeli byłoby właściwym, aby taki pozostał w światłości, jeżeli byłby tego godzien, to Bóg powstrzymałby go od odstępstwa.

SPOŁECZNOŚĆ Z „UCZYNKAMI CIEMNOŚCI”

Nie mówimy tu o nieznacznych różnicach w wyrozumieniu, które należy traktować z cierpliwością, wyjaśniając lub przeocząc je, ponieważ nie wszyscy uczniowie szkoły Chrystusowej dochodzą do tego samego stopnia znajomości, lecz mówimy o wielkich różnicach, które mogą być prędko doświadczone nauką o okupie. Ci, którzy nie zgadzają się z tą nauką, czynią to z tego powodu, „iż światła w nich nie ma”, – tacy nie mają już być naszymi braćmi lub siostrami w Chrystusie, lecz jako światowi – „jako poganie i celnicy”. Nie mogą być uznawani za naszych przyjaciół; albowiem przyjaźń takich byłaby nieprzyjaźnią wobec Boga. Nie mamy ich przyjmować ani gościć w naszych domach, ani w jakikolwiek sposób ich pozdrawiać (2 Jana 8-11). Ci, którzy nie zważali na to wyraźne napomnienie Słowa Bożego, doświadczyli wiele duchowych cierpień za to nieposłuszeństwo.

Starajmy się być coraz bardziej jednomyślni z Bogiem. Jego przyjaciele muszą być naszymi przyjaciółmi, a Jego wrogowie naszymi wrogami. Gdybyśmy zaprzyjaźnili się z nieprzyjaciółmi Bożymi, wówczas stalibyśmy się letnimi ku Bogu i Jego przyjaciółom; a Bóg powiedział, że letnich wyrzuci z ust Swoich. Powinniśmy rozwijać serdeczną miłość ku wszystkim, którzy ufają w kosztowną krew i poświęcają się Odkupicielowi jako ich

Panu i Głowie. Tu nie może być stanu letniego. Jakiegokolwiek byłyby ich słabości cielesne, nie możemy być dla nich kim innym jak braćmi według ducha, wraz z wszelką pomocą i sympatią, jakie to braterstwo w Chrystusie w sobie zawiera; lecz nie możemy mieć jakiegokolwiek społeczności z bezbożnymi, z grzeszącymi przeciwko światłu i prawdzie, z tymi, którzy wzgardzili łaską Bożą. Chociaż gdyby byli głodnymi, nakarmilibyśmy ich, jednak dokąd są przeciwnikami i nieprzyjaciółmi Pańskiej sprawy i prawdy, są także nieprzyjaciółmi naszymi, a my ich. Bóg miłuje stanowczość połączoną z nieszkodliwością i nas powinno dotyczyć to, co proroczo jest napisane o naszym Panu i o prawdziwych członkach Jego ciała w Psalmie 139:19-24.

Napomnienie naszego Pana, aby pamiętać na żonę Lotową, w szczególności stosuje się do tych, którzy usłyszeli głos obecnego czasu – „wynijdz z Babilonu” i którzy wyszli z tego potępionego „miasta”. Ktokolwiek został wyprowadzony przez aniołów (posłańców) Bożych (tak jak rodzina Lotowa była wyprowadzona przed zniszczeniem Sodomy), ten niechaj nie ogląda się ani okazuje sympatii z tym, co Bóg skazał na zburzenie i zagładę.

WIERNOŚĆ SERDECZNA A ZEWNĘTRZNA W PRZYSZŁYM WIEKU

W przyszłym wieku, gdy cały świat będzie doprowadzony do znajomości prawdy, wszyscy otrzymają sposobność wykazania, jakie jest istotne uczucie ich serc ku Bogu. Niektórzy pomimo, że poznają dobroć i miłość Bożą, będą jeszcze wciąż lubować się w grzechu. Boskim wyrokiem na takich będzie śmierć wtóra. Będzie im dany dostateczny czas do poznania wielkiej dobroci Bożej oraz sposobność otrzymania wiecznego żywota. Jeżeli nie okażą zainteresowania ich własnym zbawieniem, nie ocenią Boskiej dobroci okazywanej w Chrystusie i nie będą chcieli być poddzwignięci z grzechu i degradacji, otrzymają ostateczną zapłatę grzechu, to jest, zupełne wieczne zniszczenie we wtórej śmierci.

Jest prawdopodobnym, że znajdą się tam też tacy, którzy będą pożądać lepszego i sprawiedliwego żywota tylko powierzchownie, którzy tylko pozornie będą posłuszni prawom Królestwa. Według naszego wyrozumienia, takim będzie dozwolone żyć i będą stopniowo doprowadzeni do doskonałości fizycznej i umysłowej. Być może, iż będą oni żyć przez cały tysiąc lat panowania Chrystusowego. Przy końcu tego czasu wraz z wszystkimi innymi będą przekazani Ojcu i poddani ostatecznej, głównej próbie. Jeżeli wówczas dowiodą, że ich wola nie była w zupełności poddana Bogu, że jeszcze nie oceniają kosztownych zarządzeń ku ich zbawieniu i nie miłują sprawiedliwości, będą zniszczeni jako niegodni Boskiego uznania i wiecznego żywota. Jeżeli demonstracja mądrości, sprawiedliwości i miłości Bożej, którą



otrzymują, nie budzi ich serc do zupełnego posłuszeństwa Bogu i Jego sprawiedliwej woli, to udzielanie im więcej sposobności byłoby niecelowe. Oni będą odcięci od życia jako szkodniki ziemi, aby tylko sprawiedliwi i święci mogli żyć po nieskończone wieki.

Od świata Bóg będzie wymagał zupełnego poświęcenia się Jego woli. To będzie obejmować ich całą istotę, ich wolę i ciała – ich serdeczną wierność i posłuszeństwo. Nie będzie to poświęcenie na ofiarę aż do śmierci, jak to rzecz się ma teraz z Kościołem; lecz będą musieli dojść do zupełnej wierności Bogu i będą musieli rozpoznać i zrozumieć, że należą do Boga, że zostali wykupieni z śmierci i, o ile okażą się posłuszni, będą mogli żyć wiecznie. Wszyscy możemy widzieć, jak rozumnym jest to wymaganie. Adam stworzony na wyobrażenie Boże powinien był powiedzieć: *„Ja należę do Boga; albowiem On obdarzył mię życiem i wszystkim, co posiadam”*. Lecz Adam nie nauczył się w zupełności ufać w mądrość i miłość swego Stworzyciela. On miał doskonały umysł i doskonały organizm, lecz brakowało mu dostatecznej znajomości charakteru Bożego i sprawiedliwości wszystkich Jego wymagań. Ten brak zupełnej znajomości usprawiedliwił go do pewnego stopnia przed obliczem Bożym. Gdyby Adam zajął stanowisko przeciwnika Bożego, mając zupełną znajomość i doświadczenie, to z pewnością nie byłby uznany godnym odkupienia. Gdy ludzie dojdą do zupełnej doskonałości, zrozumieją, że wszystko mają do zawdzięczenia Bogu i gdy będą wierni w sercu, chętnie służyć Mu będą i wielbić Jego imię.

Byłoby zupełnie słusznym dla świata i Adama być posłusznym Bogu nawet, gdyby człowiek nie upadł i nie był odkupiony. Fakt, że człowiek zgrzeszył i został odkupiony, i że wszyscy otrzymają osobistą sposobność wiecznego żywota, dostarcza podwójnego powodu, by wszyscy byli wiernymi Bogu i służyli Mu na wieki. Ci, którzy zostali odkupieni kosztowną krwią Syna Bożego, przez którego byli stworzeni – powinni z radością i na wieki oddać się Bogu, który tak wielce ich umiłował, i powinni uważać to za najwyższy przywilej, że będą mogli na zawsze czcić, uwielbiać i chwalić takiego Stworzyciela i takiego Odkupiciela.

„NIE NALEŻĘ JUŻ DO SIEBIE”

Kościół Chrystusowy rozumie lepiej aniżeli ktokolwiek inny głębokie znaczenie słów:

„Nie jesteście sami swoi; albowiemeście drogą kupieni” (1 Kor. 6:19-20).

Zdecydowaliśmy się ochotnie służyć Temu, który nas umiłował i odkupił. Nie mamy już żadnych praw ziemskich. Nasze „wszystko” znajduje się na ołtarzu ofiary z naszym Panem, a Bóg przyjął tę naszą decyzję. Znajdujemy się teraz pod najściślejszym zobowiązaniem. Jeżeli życie nasze nie będzie złożone zgodnie z naszą umową, to nigdy nie otrzymamy wiecznego żywota, na żadnym poziomie.

Takich, którzy przyjęli te zobowiązania, znajdują się dwie klasy. Pierwsza klasa składa się z tych, którzy wiernie wykonują wszystko, do czego się zobowiązali. Ci otrzymają *„zupełną nagrodę”* (2 Jana 8). Następna klasa to ci, którzy uczynili przymierze, lecz nie wykonali wszystkiego, do czego się zobowiązali. Lecz tak jak poręczyciel weksla jest odpowiedzialny, tak Pan Jezus dopilnuje, aby ci dokonali ofiary, której się podjęli. Ich życie musi być złożone. Jeżeli będą się buntować przeciw przymusowemu zniszczeniu ich ciała, będą grzeszyć dobrowolnie, umrą śmiercią wtórą, z której nie będzie wybawienia.

Wszyscy znajdujący się w przymierzu ofiary zgodzili się uwielbić Boga w swych ciałach, złożyć je dobrowolnie w Jego służbie. Mniej niż to, nie byłoby przyjemnym Bogu i nie powinniśmy nawet pomyśleć, aby oddać mniej. Trwajmy więc w ofierze naszych ziemskich ciał, które są Pańskie – nie w takim znaczeniu, aby używać je samobójczo, nie licząc się z nadmiernym przesileniem ciała, ale w sposób właściwy i rozumny chwalmy Boga w naszych ciałach, trwając w naszej ofierze aż do końca, bez względu, czy ten koniec będzie za kilka tygodni, miesięcy lub lat.

Watch Tower 1916-262.

Watch Tower
R- (1916 r.)
„Straż”